

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 5 (51)
Maj 2005 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

LUBIŁA POKLESKAĆ DOJĄ CZYŚCĄ 4 NAGI

Zintegrowana Polityka Bezpieczeństwa
Kolejne zatrzymania w ZUS
NSZZ Policjantów – wywiad
Wizerunek policjanta – kilka refleksji
Na wschód od cywilizacji
Dinozaury żyją
Szachowy sukces

UCIEBIŁA POKŁOSOWY DUTA Z FRAMIEJ SIOCI

Zradzieckie ślady obuwia

– czytaj str. 7

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprawdane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Siedlce, ul. Kilińskiego, 16.05.2005, godz. 15:00 – Dwaj sprawcy pobili 15 latka i usiłovali ukraść jego plecak, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli ze względu na zdecydowany opór pokrzywdzonego. Po zgłoszeniu przestępstwa policjanci zatrzymali dwóch 17 letnich sprawców, obaj są mieszkańcami Siedlec.

Lipa, powiat przasnyski, 11.05.2005, godz. 11:30 – Pewien mężczyzna powiadomił policję, że dwaj kłusownicy upolowali w lesie sarnę rogacza. W wyniku podjętych przez policjantów czynności zatrzymani zostali obaj kłusownicy (29 i 28 l.). Ujawniono przy nich również nielegalnie posiadaną broń myśliwską – dubeltówkę dwulufową kaliber 16 mm. Broń została zabezpieczona, a kłusownicy osadzeni w policyjnym areszcie.

Radom, ul. Wyciągowa, 10.05.2005 – Policjanci z Wydziału Kryminalnego KWP, wspólnie z policjantami KMP w Radomiu, przeszukali pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze należące do 52 letniej kobiety, w wyniku czego odnaleziono i zabezpieczono urządzenie wyposażenia gabinetu protetyki zębowej pochodzące z włamania do pracowni dentystycznej w Radomiu. Wartość odzyskanych materiałów i wyposażenia wynosi około 25 tys. zł.

Radom, ul. Niedziałkowskiego, 07.05.2005, godz. 23:34 – W wyniku pożaru w jednym z bloków spaliła się kabina windy. Do szpitala przewieziono 6 osób, w tym dwuletnie dziecko z podejrzeniem zatrucia tlenkiem węgla. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było podpalenie.

Borsuki Kolonia, powiat pułtuski, 2.05.2005, godz. 19:50 – 22-letni miesz-

kaniec Pułtуска podczas rodzinnego spotkania zdetonował skonstruowane przez siebie urządzenie wybuchowe. Była to prawdopodobnie żeliwna rura hydrauliczna wypełniona materiałem wybuchowym. Na miejscu zginął mężczyzna – sprawca eksplozji, oraz jego 45-letnia matka. W wybuchu zostały ranne cztery osoby: dwaj mężczyźni (29 i 19 l.) oraz dwójka dzieci (2 i 7 l.). Wszyscy mają poważne rany szarpane nóg.

Pułtusk, ul. Traugutta, 01.05.2005, godz. 5:30 – Dwaj sprawcy na stacji benzynowej wybili szybę w drzwiach i ukradli samochód osobowy Fiat 126p. Gdy właściciel samochodu ujrzał swój odjeżdżający samochód usiłował go odzyskać, lecz sprawcy zagrozili mu pobiciem. Po powiadomieniu policjanci zatrzymali sprawcę (31 lat) kradzieży i odzyskali skradziony samochód.

Radom, ul. Malczewskiego, 24.04.2005, godz. 13:34 – Dyżurny KMP w Radomiu został telefonicznie powiadomiony przez nieznanego mężczyznę o ładunku wybuchowym podłożonym rzekomo w jednej z kamienic przy ul. Malczewskiego. Na miejsce skierowano jednostki policji, pogotowia ratunkowego, straży pożarnej oraz straży miejskiej. Ewakuowano mieszkańców sąsiednich budynków. Na miejsce wezwano także policyjnych pirotechników, którzy sprawdzili pakunek znaleziony w kamienicy. Okazało się, że w paczce były zawinięte kawałki papieru. Policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o ten fałszywy alarm. Zatrzymany to 24-letni mieszkaniec Radomia.

Radom, Wiedeń, 09.05.2005 – Policjanci z Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu ujawnili skradzioną w Wiedniu waltornię, instrument muzyczny firmy „Gebrueder Alexander” model 103, który kosztuje ponad 6 tys. euro, czyli około 26 tys. zł.

Dane o tej waltornii znalazły się w bazie danych rzeczy skradzionych Interpolu po kradzieży dokonanej kilka tygodni temu z samochodu w Wiedniu. Należała ona do muzyka z orkiestry filharmoników wiedeńskich. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn z Radomia, którzy weszli w posiadanie tego rogu mając świadomość, że pochodzi z kradzieży i usiłovali go odsprzedać muzykowi z Radomia. Obecnie prowadzone są dalsze czynności we współpracy z policją austriacką



POPO uczy



KPP w Ciechanowie realizuje Policyjny Program Edukacyjny „POPO”, który jest skierowany do dzieci klas pierwszych szkół podstawowych. Przystępując do wdrażania programu pozyskano sponsorów: Miejskie i Gminne Komisje Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, które sfinansowały zakup maskotek dla dzieci. Za pośrednictwem Komendy Głównej Policji pozyskano z KWP w Gdańsku elementarze, które dzieci wykorzystują podczas prowadzonych zajęć.

Podstawowym celem realizacji tego przedsięwzięcia jest uczenie dzieci bezpiecznego zachowania oraz kreowanie wizerunku Policji. (goź)

Papierosy za pół miliona

19 kwietnia przy ul. Szerokiej w Radomiu funkcjonariusze z Sekcji Patrolo-Interwencyjnej radomskiej policji przeprowadzili kontrolę dwóch podejrzanych osób, które kręciły się przy zaparkowanym na ulicy samochodzie „mercedes sprinter”. Osobą dysponującą pojazdem i posiadającą dokumenty oraz kluczyki okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu chełmskiego. Drugim z mężczyzn był 28-letni mieszkaniec Radomia (wielokrotnie zatrzymywany za przestępstwa przeciwko życiu i mieniu - karany). Policjanci z Sekcji Kryminalnej KMP w Radomiu w części bagażowej samochodu ujawnili pudła kartonowe z ponad 45 tysiącami paczek papierosów bez wymaganych znaków akcyzy. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani.

Zgodnie z wcześniej wydanymi poleceniami, każdy meldunek z kraju o zatrzymaniu osób przewożących nielegalnie papierosy trafiał natychmiast do policjantów z Lublina ze specjalnej grupy powołanej w związku z włamaniem do magazynu Izby



Celnej w Chełmie i kradzieży papierosów za 4,5 mln zł.

Tak było w tym przypadku. Już po południu była pewność, że papierosy znajdujące się w busie pochodzą z włamania. Jak się okazało wartość zabezpieczonego przez radomskich policjantów mienia to około 500 tys. zł. Pierwszemu z mężczyzn postawiono zarzut paserstwa, drugiemu udziału w kradzieży z włamaniem. Dalsze czynności w tej sprawie prowadzi KWP Lublin. (jeź)

Majowe zmagania

Drużyny Publicznej Szkoły Podstawowej nr 6 w Radomiu i Publicznego Gimnazjum nr 2 w Otwocku wystąpią w Finale Krajowym XXVIII Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Eliminacje na szczeblu wojewódzkim rozegrano 10 maja 2005r. na terenie Automobilklubu Radomskiego. Zawodnicy musieli się wykazać m.in. znajomością przepisów ruchu drogowego i zasad poruszania się po miasteczku ruchu drogowego. Finał konkursu odbędzie się w Warszawie.

12 maja odbyły się natomiast Eliminacje Wojewódzkie Mazowska IX Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego. Konkurs wygrali reprezentanci Zespołu Szkół Samochodowych Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Radomiu i właśnie oni wezmą udział w finale na szczeblu krajowym. W eliminacjach wzięły udział drużyny, które zwyciężyły w konkursie na szczeblu rejonowym przeprowadzonym we wszystkich subregionach Województwa Mazowieckiego. Drugie miejsce (wśród 12) zajął Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Żelechowie, trzecie Zespół Szkół nr 1 w Sierpcu.

Podczas konkursu zawodnicy m.in. musieli się wykazać znajomością przepisów ruchu drogowego, zasad udzielania ofiarom wypadków pomocy przedlekarskiej, na czas zmienić koło w samochodzie, oraz wykazać się dużą sprawnością i precyzją podczas jazdy samochodem.

Puchary wręczył zwycięzcom Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji insp. Andrzej Palczewski.



Najlepsze drużyny otrzymały także: odtwarzacze CD, cyfrowe aparaty fotograficzne, pontony i rowery.

Elżbieta Cieślak

W „łapę” i na rentę cd.

Policjanci z Wydziału do walki z Przystępczością Gospodarczą mazowieckiej KWP zatrzymali dwie kolejne osoby zamieszane w aferę łapówkarską w radomskim ZUS. 4 maja został zatrzymany 42 letni lekarz orzecznik zatrudniony w ZUS, podejrzany o to, że w latach 1999 – 2002 jako zastępca głównego lekarza orzecznika ZUS w Radomiu przyjął korzyści majątkowe w zamian za poświadczenie nieprawdy w orzeczeniach o zdolności do pracy. Jest to przestępstwo z art. 228 par 3 kk. Decyzją sądu w Siedlcach lekarz ten został aresztowany na trzy miesiące. Natomiast 11 maja została zatrzymana pracownica jednego z wydziałów w ZUS, której rolą było pośredniczenie w wyludzeniu rent. Ta 43 letnia kobieta kontaktowała osoby, których zamiarem było wyludzenie renty z le-

karzem, który brał za taką „usługę” łapówkę. Kobieta za każde pośrednictwo uzyskiwała około 50 zł.

W tej sprawie aresztowano już łącznie 5 osób (trzech lekarzy, pośredniczkę i pracownicę ZUS) i przedstawiono zarzuty trzynastu innym osobom, w tym dwóm lekarkom i trzem pielęgniarkom, który poświadczały nieprawdę, fałszując wyniki badań na potrzeby osób, które wyludzały renty. W tej chwili bezsprzecznie udowodnionych jest blisko sześćdziesiąt przypadków takich wyludzeń, przy czym do przeanalizowania pozostało jeszcze kilkaset wątpliwych przypadków orzeczeń.

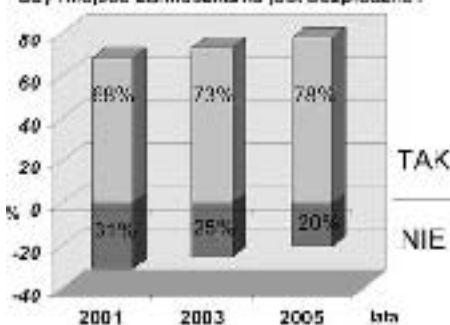
Korupcja w radomskim ZUS i śledztwo policjantów PG w tej sprawie już dwukrotnie było tematem programu TVN „Uwaga!”.

Tadeusz Kaczmarek

CBOS o bezpieczeństwie

W marcu br. CBOS przeprowadził badanie, którego jedno z pytań brzmiało: „Czy Pani/Pana miejsce zamieszkania jest bezpieczne?” Zdecydowana większość respondentów ocenia swoje otoczenie jako bezpieczne (78%), przy czym zauważalny jest radykalny wzrost poczucia bezpieczeństwa (aż o 10%) w ciągu ostatnich 4 lat. Zapewne na tę poprawę znaczący wpływ ma lepsza praca polskiej Policji, dobra praca rzeczników KGP, KWP i służb prasowych oraz mniej informacji o drastycznych przestępstwach w mediach. (tk)

Czy miejsce zamieszkania jest bezpieczne?



Zintegrowana Polityka Bezpieczeństwa

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego numeru przedstawiam założenia projektu Zintegrowanej Polityki Bezpieczeństwa, który będzie realizowany w mazowieckiej KWP, jako drugiej po komendzie małopolskiej.

Projekt Zintegrowanej Polityki Bezpieczeństwa (ZPB) w oryginalnej, holenderskiej wersji stanowi bazę, na której konstruowane są projekty lokalne. Dostosowane do lokalnych uwarunkowań, umożliwiają stworzenie trwałej sieci współpracujących ze sobą instytucji i podmiotów (w tym Policji), których celem jest zwiększenie poczucia bezpieczeństwa wśród mieszkańców obszarów, na których projekt jest realizowany. ZPB jest narzędziem traktującym sprawę bezpieczeństwa kompleksowo – nie chodzi tylko o zagrożenie przestępczością, ale też o patologie społeczne, zagrożenie infrastrukturalne, w ruchu drogowym, a wreszcie – o budowanie tzw. bezpiecznej przestrzeni: przyjaznej dla mieszkańców i nieprzyjaznej dla tych, którzy porządek, prawo i bezpieczeństwo innych mają za nic.

ZPB nie jest projektem policyjnym. Policia jest tu tylko koordynatorem – i to na wstępie. Zyskując doświadczenie i umiejętności, pozostali partnerzy samodzielnie utrzymują projekt, który staje się po prostu codziennym sposobem patrzenia na sprawę bezpieczeństwa. To kompleksowy system, mechanizm mogący mieć zastosowanie przy rozwiązywaniu różnego rodzaju problemów występujących w różnej skali. Projekt może być realizowany zarówno w małym i spokojnym miasteczku jak i w dużej metropolii.

By projekt mógł być rozpoczęty, konieczne jest przygotowanie gruntu. Jest to proces, który musi zabrać trochę czasu, ale pośpiech jest tu wyjątkowo niewskazany. Od starannego przygotowania zależy bowiem powodzenie projektu. Aby go rozpocząć należy zbadać sytuację i określić „problem”, z którym mamy się zmierzyć. Przez określenie „problem” należy rozumieć niepożądane zjawisko występujące na jakimś terenie, oczywiście mające związek z bezpieczeństwem (poczuciem bezpieczeństwa) – np. przemoc rówieśnicza w szkole. Z punktu widzenia kwalifikacji prawnej, na problem ten składają się różne zachowania: bójki, rozboje, wymuszenia, groźby. Nie wnikając w szczegóły, traktujemy je ogólnie jako zachowania patologiczne, mające swoją przyczynę i warunki do zaistnienia a także konsekwencje, które często działają zwrotnie: ofiara prześladowań ze strony szkolnych kolegów w przyszłości sama staje się prześladowcą.

Ważne, by zarówno problem który chcemy rozwiązać, jak i obszar, na którym występuje – były konkretnie wskazane. Problem nie może być „wydumany” – np. w niewielkiej, spokojnej szkole „walczymy” z przemocą rówieśniczą, której nie ma. Pro-

dokończenie na str. 6

Chcę przekonać policjantów

Komendant KMP w Radomiu mł. insp. Andrzej Chaniecki kieruje jednostką od lipca 2004 r. Wcześniej pełnił służbę na różnych stanowiskach pracował m.in. w pionie prewencji i operacyjno-wykrywczym, w pionie inspekcji. Służbę rozpoczął w marcu 1978 roku w jednostce w Opatowie, skąd pochodzi i gdzie na stałe mieszka. Do Radomia trafił w wyniku reorganizacji KWP w Tarnobrzegu, po reformie administracyjnej kraju. W garnizonie mazowieckim pracuje 6 rok. Komendant Chaniecki przyznaje, że największym jego marzeniem jest przekonanie policjantów, do tego „że dobra uczciwa praca daje satysfakcję i wyzwala w człowieku to co najlepsze; dopiero pochodną takiej właśnie postawy może być czerpanie z pracy korzyści materialnych”. Liczy, że dzięki wsparciu KWP i radomskiego samorządu uda się zmienić organizację Komendy Miejskiej w taki sposób aby jak najlepiej wykorzystać potencjał funkcjonariuszy. Zdaniem Komendanta, w Radomiu powinny działać cztery komisariaty rozmieszczone zgodnie z potrzebami w kilku dzielnicach miasta. Konieczne jest także odpowiednie wyposażenie funkcjonariuszy. Kupienie dla nich dobrego sprzętu, stworzenie nowoczesnego systemu łączności i skomputeryzowanie



poszczególnych jednostek pozwoli nie tylko na lepszą pracę, umożliwi zapewnienie społeczeństwu poczucia bezpieczeństwa. Andrzej Chaniecki przyznaje, że odkąd objął stanowisko Komendanta Miejskiego pracy poświęca cały swój czas. Uwielbia czytać, jednak z powodu lawiny obowiązków często nie ma niestety czasu na przejrzenie nawet codziennej prasy. Liczy, że zaległości uda się nadrobić na emeryturze. Jest wymagający i bardzo dokładny. Ponieważ trudno spełnić jego oczekiwania wiele oficjalnych pism i okazjonalnych wystąpień pisze sam. Odpoczywa w domu słuchając muzyki klasycznej, lubi głosy operowe, ale prawdziwy relaks przynosi Komendantowi praca w ogrodzie i na działce. Mówi, że „jak każdy prawdziwy mężczyzna zna się na wielu rzeczach związanych z gospodarstwem domowym”.

Życie rodzinne Andrzej Chaniecki dzieli pomiędzy Radom i Opatów. W ciągu tygodnia mieszka u syna w Radomiu. Komendant Chaniecki jest żonaty. Ma dwoje dzieci. Córka jest w klasie przedmaturalnej i uczęszcza do LO w Opatowie, syn pracuje w Sekcji Kryminalnej KMP w Radomiu. Pracę w KMP w Radomiu rozpoczął znacznie wcześniej niż ojciec został Komendantem.

(ec)

Zdynamizować programy

Komisarz Roman Jaśkiewicz w Policji służy od 1990 roku. Zaczynał jako dzielnicowy w Komendzie Policji w Skaryszewie. W 1995 roku został przeniesiony do Wydziału Prewencji Komendy Rejonowej w Radomiu, a w 1998 roku do Wydziału ds. Narkotyków radomskiej KWP. Po zlikwidowaniu wydziału trafił do radomskiej komendy jako kierownik zespołu inspektoratu komendanta. Rok 2001 to objęcie stanowiska Komendanta Komisariatu IV w Radomiu. Rok później komendant Jaśkiewicz objął komisariat w Pionkach, gdzie szefował do 2004 roku, czyli do czasu objęcia stanowiska zastępcy Komendanta Miejskiego Policji w Radomiu. Jako pionkowski komendant zasłynął m.in. próbą przeniesienia na tamtejszy grunt radomskiej akcji „Małolat”.



Nadzorując pion prewencji w radomskiej komendzie uważa, że nie potrzeba zbyt wielu nowych programów prewencyjnych. – Te, które realizujemy są wystarczająco dobre. Musimy je jedynie zdynamizować – twierdzi Jaśkiewicz. Problemem jest natomiast, według komendanta, brak konsekwencji i apatia w środowiskach, które powinny wspierać Policję, takich jak np. szkoły. Jest to o tyle ważne, że to wła-

śnie praca z dziećmi i młodzieżą jest priorytetem dla radomskiej prewencji. Sytuacja nieco inaczej przedstawia się w terenie. – Współpraca z małymi szkołami w powiecie całkowicie różni się od współpracy z większością szkół radomskich – mówi komendant. Tam zawsze spotykamy się z inicjatywą, pomysłami, energią i zapałem do współpracy – podkreśla, dodając, że dotyczy to zarówno grona pedagogicznego, jak i samych dzieciaków.

Komendant Jaśkiewicz jest radomianinem, pracuje więc także dla siebie. – Dzięki temu, że znam dobrze miasto, znam także jego największe problemy i bolączki – mówi, podkreślając jednocześnie, że w razie popełnienia błędów jako komendant musiałby patrzeć sąsiadom w oczy. – To mobilizuje – zapewnia z uśmiechem.

Kom. Jaśkiewicz ma 39 lat. Jest żonaty i ma trójkę dzieci. Pytany o sposób na spędzanie wolnego czasu, odpowiada, że lubi odreagować jak normalny, biały człowiek, czyli na łonie natury. Ma swój azyl – działkę rekreacyjną ze stawem, w którym wędkuje. Pasją komendanta jest też gotowanie, a popisowym daniem paprykarz węgierski.

(msz)

Spokojny sen rowerzysty

Rowerzyści mogą spać spokojnie. Ich pojazdy zostaną oznakowane specjalnymi naklejkami, które mają zabezpieczać sprzęt przed kradzieżą. W ubiegłym roku na Mazowszu skradziono 1670 rowerów, w powiecie radomskim 400. Aby ukrócić ten proceder w KWP z/s w Radomiu wprowadzono nowy system znakowania



rowerów. Będą one znakowane za pomocą specjalnego urządzenia tzw. engrawera w miejscach najbardziej widocznych np. na ramie pojazdu. Każdy oznakowany rower będzie posiadał specjalny kod i kartę ewidencyjną. Dane pojazdu i jego właściciela zostaną umieszczone w systemie informatycznym jednostki, który będzie pozwalał na jego szybką identyfikację w przypadku kradzieży. Sprzęt 35 engrawerów - został zakupiony dzięki wsparciu finansowemu ze strony UNIQA Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. Urządzenia zostały już przekazane do komend na terenie całego Mazowsza.

Pierwsze rowery zostały już oznakowane. Na konferencji prasowej Zastępcy KWP insp. Andrzeja Palczewskiego zaproszono uczniów z PSP nr 3 w Radomiu. Rowery, którymi przyjechały dzieci zostały oznakowane przez policjantów z KMP w Radomiu. Od tej pory będą znakowane podczas festynów, imprez kulturalno-sportowych z udziałem dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Akcja



„Oznakuj swój rower” jest częścią szerszej kampanii. Podczas konferencji Komendant Andrzej Palczewski i Dyrektor Departamentu Sprzedaży Ubezpieczeń UNIQA Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. Wacław Skarul podpisali porozumienie o promocji bezpieczeństwa w ruchu rowerowym, zgodnie z którym nie tylko pojawią się specjalne naklejki na rowerach, edukowani będą też niechronieni uczestnicy ruchu drogowego.

Elżbieta Cieślak

Umocnione związki

Z nadkom. **Andrzejem Trawczyńskim** – Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Województwa Mazowieckiego rozmawia **Magdalena Siczek - Zalewska**

– W czerwcu minie rok odkąd objął Pan stanowisko Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Województwa Mazowieckiego. Jakie związki Pan zastal?

– Zarząd zastałem w dobrej kondycji. Wszystkie sprawy, którymi zajmowano się za poprzedniej kadencji zostały uregulowane, rozwiązano także większość drażliwych sporów, np. jak ten w Ostrołęce, gdzie zarząd terenowy związków nie mógł porozumieć się z kierownictwem jednostki. Dziś nie mamy poważnych, otwartych konfliktów, wszystkie spory rozwiązywane są na bieżąco. Nasze największe problemy dotyczą Ośrodka Wypoczynkowego w Olszynie, którym administrujemy. Niestety, jest to ośrodek deficytowy. Mimo, iż obniżył straty w bilansie rocznym jego finanse nadal pozostawiają wiele do życzenia. Ograniczenie tego deficytu stało się więc jednym z priorytetowych zadań planowanych przez Zarząd.

– W jaki sposób będziecie do tego dążyli?

– Już dawno „otworzyliśmy” się dla podmiotów zewnętrznych, proponując usługi z których czerpiemy dochód. Między innymi stowarzyszenie Rodzina Policyjna orga-

nizuje w ośrodku warsztaty terapii zajęciowej. Są także plany przeznaczenia jednego z pawilonów na stworzenie ośrodka szkolno – rehabilitacyjnego dla służb mundurowych. Ten projekt dofinansowany byłby z funduszy PFRON-u oraz środków unijnych. Czekamy



tylko na pozytywną opinię Urzędu Marszałkowskiego. Na szczęście w dążeniu do realizacji tego zamierzenia wspiera nas mocno białobrzeski starosta Andrzej Wiśniewski. W Olszynie organizowane są także kolonie dla dzieci policjantów z całego kraju. W tym roku Zarządowi udało się załatwić na nie dofinansowanie z funduszu socjalnego KGP.

– Ośrodek w Olszynie ma świetne warunki do wypoczynku: świeże powietrze, las, niedaleko woda. Czy w związku z tym organizujecie także wypoczynek dla samych policjantów?

– Oczywiście, że stwarzamy taką możliwość. Niestety, z dużą przykrością muszę stwierdzić, że nie mamy zbyt wielu chętnych. Mam świadomość, że po części wynika to z tego, że taki wyjazd i wypoczynek wiąże się z kosztami – to prawie 50 zł dziennie – a sytuacja materialna większości policyjnych rodzin jest, jak wiadomo, trudna. Minusem jest także niezadowolający standard ośrodka.

Budowano go przecież w latach sześćdziesiątych, od tamtego czasu natomiast niewiele zmieniono. Kierownictwo KWP zdecydowało o umieszczeniu ośrodka w funduszu remontowym na przyszły rok. Planujemy wtedy ocieplić budynki, co będzie pierwszym krokiem w polepszeniu standardu.

– Ośrodek w Olszynie, podobnie jak i inne obiekty, którymi administrujecie jest sposobem na zdobywanie przez związek finansów, których część służy zaspokajaniu potrzeb socjalnych policjantów. W jaki sposób wspomagacie funkcjonariuszy znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej lub materialnej? Czy jest wiele takich policjantów?

– Niestety pogorszenie się sytuacji materialnej policjantów jest bardzo widoczne. Problem ten dotyczy całego kraju i Mazowsze nie stanowi tu wyjątku. Obecnie nie ma tygodnia, byśmy nie otrzymywali podania z prośbą o zapomogę. Niestety nie mamy wystarczających funduszy by wspomóc każdego. Pomocy udzielamy w wyjątkowych przypadkach i korzystamy wtedy z funduszu wsparcia, który powstał dwa lata temu. Zapomogi udzielane są także z odpisów centralnych KGP. Związek stara się także dofinansowywać kolonie dzieci policjantów.

– Walcząc o poprawę sytuacji materialnej policjantów, rozwiązując spory związkowcy często muszą przeprowadzać trudne pertraktacje. Czy czujecie się wtedy partnerem do rozmów?

– Wszystko zależy od nastawienia drugiej strony. Czasem traktowani jesteśmy jako partner, ale bywamy niestety także traktowani jak natręt... Generalnie muszę jednak przyznać, że pozycja policyjnych związków się umocniła. Zostaliśmy zrzeszeni w forum związków zawodowych i jesteśmy partnerem do rozmów Komisji Trójstronnej. Dzięki temu zyskał na prestiżu i nasze znaczenie wzrosło. Przekłada się to na zainteresowanie członkostwem w związku. Dziś na Mazowszu związek zrzesza 2 680 policjantów i pięćset emerytów. Jako przewodniczącego cieszy mnie taki stan rzeczy, bo pozwala optymistycznie spoglądać w przyszłość.

– Dziękuję za rozmowę i w takim razie życzę wielu nowych legitymacji członkowskich.

„Niebieski pokój” w Żyrardowie

W Żyrardowie 6 kwietnia miało miejsce uroczyste otwarcie „Niebieskiego pokoju”. W spotkaniu uczestniczyli Prezydent miasta Żyrardowa, Starosta powiatu żyrardowskiego, przedstawiciel Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dziennikarze TVP1 i lokalnych mediów oraz kierownictwo Komendy Powiatowej Policji w Żyrardowie wraz z przedstawicielami Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu.



Ideą powstania takiego pomieszczenia było stworzenie optymalnych warunków dla skrzywdzonych dzieci, które stały się ofiarami przestępstwa. Szacunkowy koszt tej inwestycji kształtował się na poziomie około 5 tysięcy złotych i w całości został sfinansowany przez Urząd Miejski w Żyrardowie, z funduszu przeznaczonego na realizację programu przeciwdziałania patologiom. Pokój posiada standardowe wyposażenie, które wymagane jest w tego rodzaju pomieszczeniach, między innymi: meble, zabawki, przybory do pisania dla dzieci, telewizor, a także lustro fenickie. W dalszej kolejności planowany jest zakup kamery, umożliwiającej rejestrację czynności wykonywanych z małoletnią ofiarą przestępstwa.

Podejmowanie takich inicjatyw i zachęcanie władz samorządowych do ich realizacji jest konieczne przede wszystkim z uwagi na dobro dziecka oraz właściwe wykonywanie czynności z małoletnimi ofiarami przestępstw. (mon)

Wszystko byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby ludzie byli życzliwi wobec innych i gdyby wszystkie spory i kontrowersje rozwiązywano przy maksimum dobrej woli i zrozumienia.

Niestety, to tylko sielankowy sen, życie realne jest bardziej skomplikowane. Np. gdy mamy do czynienia z krytyką prasową, to czasem w pogoni za sensacją, chęcią kreowania rzeczywistości i narzucania swoich poglądów dochodzi do publikowania nieścisłości, przekłamań, a nierzadko złośliwych przeinaczeń. Czynnikiem, który powinien być zaworem dla takich zachowań, jest odpowiedzialność za słowo, nakazane wprost w art. 6.1 prawa prasowego (zobowiązanie do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk). Ale gdy już doszło do opublikowania informacji nieprawdziwej (w radiu, telewizji bądź w gazecie) zgodnie z prawem prasowym można żądać sprostowania. Wiele redakcji unika jednak publikowania sprostowań, wiele wydłuża czas publikacji, np. zapominając o terminach określonych w art. 32.1 pp. Najczęstszym jednak grzechem jest publikowanie wybranych fragmentów sprostowania, nierzadko z komentarzem opatrzonym złośliwościami, a tego prawo prasowe wyraźnie zabrania (art. 32.6). Zgodnie z nim w tekście nadesłanego sprostowania bądź odpowiedzi nie wolno dokonywać żadnych zmian, skrótów, a tekst ten nie może być komentowany w tym samym wydaniu periodyku. Art. 46.1 prawa prasowego przewiduje nawet karę grzywny (z oskarżenia cywilnego) za uporcezywe uchylanie się od publikowania sprostowania, ale nie wydaje się racjonalne, by pochoinnie wytaczać tak ciężką armatę, a na pewno wcześniej obowiązkowo należy przeczytać art. 33 pp opisujący sytuacje w których redaktor naczelny ma prawo odmówić publikacji sprostowania.

Nie ma większego sensu reagowanie na każde fałszywe słowo opublikowane w prasie, bo nawet jeśli było to uczynione z premedytacją, to wyruszenie na wojnę bez odpowiedniego oręża będzie efektywną misją samobójczą. Na podstawie mojej wieloletniej praktyki mogę powiedzieć, że zazwyczaj lepiej jest dany problem wyjaśnić polubownie, bez wymuszania sytuacji z której by wynikało, że np. dziennikarz był nierzetelny, bo tak naprawdę, to zazwyczaj dziennikarze bardzo dbają o ten aspekt swojej pracy i jeśli piszą coś nieścisłego, to okazuje się najczęściej, że byli z premedytacją wprowadzani w błąd. I wtedy najlepiej taką sytuację wykorzystać do szerszego naświetlenia problemu i do pokazania rozwiązań. Ale czasem nie pozostaje nic innego jak policzenie znaków w tekście opisującym nieprawdę i napisanie sprostowania odnoszącego się dokładnie do tej i tylko do tej partii tekstu i zawierającego najwyżej dwa razy więcej znaków niż tekst sprostowany (art. 32.7 pp). Redakcja ma obowiązek zamieścić go w tym samym miejscu lub paśmie, tą samą czcionką i bez komentarza (32.5 pp).

nadkom. Tadeusz Kaczmarek



Zintegrowana Polityka Bezpieczeństwa

dokończenie ze str. 3

blem musi być rozwiązywalny a jego rozwiązanie mieć pozytywny i odczuwalny wpływ na poczucie bezpieczeństwa. Należy określić, jaki stan uznamy za sukces – czy chodzi o całkowitą likwidację jakiegoś niekorzystnego zjawiska, czy też o jego znaczne ograniczenie i utrzymanie na takim właśnie poziomie.

Podstawą realizacji ZPB jest właściwa komunikacja między partnerami. Dobierając partnerów musimy zadać sobie pytanie czy są lub mogą być oni zainteresowani współpracą – należy pamiętać, że jeśli partner nie będzie miał (niemal prywatnych) korzyści ze współpracy, nie możemy liczyć na jego zaangażowanie. Musi być przekonany do sensu całości działań, rozumieć wspólne cele. Możemy tego dokonać tylko przez osobiste kontakty. Nie ma tu miejsca na korespondowanie – jest za to miejsce na regularne spotkania. Ich celem jest wyjaśnienie idei projektu z mocnym zaakcentowaniem korzyści jakie partner odniesie, opisanie metodyki działania i roli partnera. Szczególną uwagę należy zwrócić na rozpoznanie problemu. Można to osiągnąć wyłącznie poprzez odpowiednio skonstruowane ankiety. Doświadczenie uczy, że nie ma innej, równie skutecznej metody zdiagnozowania sytuacji. Partner musi mieć duży udział w tworzeniu ankiet i przeprowadzeniu badania, a także w analizie jego wyników.

Jest to w myśl obowiązującej w projekcie ZPB zasady, by uświadomić wszystkim dookoła, że przedsięwzięcia projektu nie są realizowane na użytek Policji. Naszą rolą jest – korzystając z doświadczeń – zapanowanie nad tym, by ankiety np. nie były za długie, a pytania źle sformułowane. Ankietowany musi mieć wrażenie, że jest w centrum uwagi. Tylko wtedy jest szansa, że potraktuje badanie poważnie i da odpowiedzi przemyślane. W ankietach nie chodzi tylko o fakty, ale również (a może przede wszystkim) o odczucia, wrażenia, subiektywne opinie. Z zestawienia wyników wyciągnąć można niekiedy bardzo zaskakujące wnioski. Celem ankiet jest również ustalenie dlaczego jakiś problem się pojawił, co pomaga mu w utrzymaniu a także – kto i co może mieć wpływ na jego zlikwidowanie.

Rozprowadzanie ankiet musi być poprzedzone akcją informacyjną. Ankietowany nie może być zaskoczony, że oto nagle dano mu listę pytań, mających nie wiadomo czemu służyć. Całkowicie niedopuszczalne jest rozprowadzanie ankiet przez policjantów.

Po ich wypełnieniu przechodzimy do analizy wyników – i tutaj znowu pamiętajmy o udziale partnera. Na podstawie analizy ustalamy jakie przedsięwzięcia należy podjąć wraz z terminami (przynajmniej orientacyjnymi) ich wykonania, oczywiście

ze wskazaniem wykonawcy.

Taki plan, zwany Zintegrowanym Planem Przedsięwzięć obowiązkowo musi powstać na zasadzie zgłoszenia propozycji swojego udziału przez partnerów i propozycje te muszą być realne. Inaczej mówiąc partnerzy określają nie co mogą zrobić, ale co zrobią.

Ten etap zazwyczaj jest szczególnie trudny i czasochłonny – wymaga nadzwyczajnej staranności i umiejętności negocjacji (kompromisy są tu raczej niewskazane).

Jeśli wszystkie te etapy wykonamy bez zarzutu to przygotowany projekt powinien toczyć się niemal samoistnie. W zależności od różnych uwarunkowań – albo przez jakiś czas potrzebować on będzie dyskretnego monitoringu ze strony policyjnej, albo też funkcję koordynatora przejmą w całości (i niejako automatycznie) np. władze samorządowe.

Policja stopniowo wycofuje się z roli głównego inspiratora i koordynatora, pozostawiając stery w rękach swoich partnerów. Oczywiście nie wycofuje się całkowicie – zmienia się jednak jej funkcja w projekcie. Można powiedzieć, że Policja staje się trybem w dobrze wymyślonej i zaprogramowanej maszynie.

W kolejnych numerach będę przedstawiał kolejne etapy realizacji projektu w jednostkach garnizonu.

*Naczelnik Wydziału Prewencji
KWP zs. w Radomiu
kom. Tomasz Cybulski*

Nożem w kierowcę

1 maja do autobusu linii „17” w Radomiu wsiadł młody mężczyzna, który podszedł do kierowcy i zażądał pieniędzy. Gdy kierowca nie spełnił żądań napastnika, ten wyjął nóż i zaczął nim wymachiwać. Na szczęście kierowca w ostatniej chwili zatrzasnął drzwi kabiny. W tym czasie drugi młody człowiek stał obok autobusu. Kiedy okazało się, że nie uda się zastraszyć szofera, obaj uciekli w kierunku osiedla.

Kierowca zawiadomił o całym zajściu dyspozytora, a ten zadzwonił na policję. Oficer dyżurny powiadomił o zdarzeniu patrolujących w tym czasie miasto policjantów, którzy w jednym z bloków przy ul. Zubrzuckiego zatrzymali pięciu mężczyzn. W tej grupie było dwóch 21-latków podejrzanych o napad na kierowcę. Przy jednym z nich znaleziono nóż.

Obaj mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Postawiono im zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

(jeż)

Zdradzieckie ślady obuwia

Cechy charakterystyczne śladów obuwia odzwierciedleniem sposobu chodzenia

Zaistnienie zdarzenia przestępczego w większości przypadków wiąże się ściśle z fizyczną obecnością sprawcy, który przemieszczając się zostawia przede wszystkim traseologiczne ślady swojej bytności, co wynika z prawa grawitacji oraz budowy anatomicznej człowieka wykluczającej „latanie”. Zatem oględziny miejsca zdarzenia powinny zaczynać się od ujawnienia i zabezpieczenia śladów traseologicznych, co potwierdza literatura specjalistyczna. W. Hoffman zwraca uwagę, że „... z reguły sprawca na miejscu zdarzenia porusza się na własnych nogach i posługuje się rękami. Zabezpieczając ślady winien, zatem najpierw skupić uwagę na śladach butów bądź stóp. W następnej kolejności ważna jest fotograficzna dokumentacja miejsca zdarzenia. Poszukiwanie śladów daktyloskopijnych winno, zatem stanowić trzeci krok i dopiero potem należy poszukiwać wszelkich innych śladów. Jest to zasada ogólna”¹.

Wychodząc z założenia, że: „Pierwszym czynnikiem śladowym jest człowiek, który „przekazuje” na ślad charakterystyczne cechy wynikające z: budowy anatomicznej, układu kostnego, deformacji wrodzonych i nabytych, biomechaniki chodu a nawet asymetrii czynnościowej (lateralizacji) przejawiającej się ściśle określonym usytuowaniu zdercia na podeszwach butów (zwłaszcza obcasie)”² - celem artykułu jest przedstawienie wpływu określonych deformacji na obraz zderc użytkowych występujących na podeszwach obuwia.

Znawcy przedmiotu twierdzą, że 80 % ludzi nie ma stóp o „normalnej” budowie. Tylko pozostałe 20 % populacji nie wykazuje anomalii w budowie kończyn dolnych wynikających z wrodzonych lub nabytych deformacji. Wśród tych 20 % osób mogą powstać charakterystyczne cechy osobnicze wynikające z długotrwałych obciążeń związanych z wykonywanym zawodem, nadmierną tuszą czy specyfiką chodu. Informacje te stanowią cenną wskazówkę dla kryminalistyka do wykorzystania w badaniach porównawczych³. W populacji ludzkiej występuje mnogość deformacji stóp, o których społeczeństwo w zależności od stopnia uświadomienia ma różne pojęcie - najczęściej niewielkie. Czynnikiem odgrywającym najważniejszą rolę w powstawaniu śladów obuwia jest stopa, następnymi but i podłoże. Dlatego też, aby określić wpływ deformacji na zużycie

podeszwy obuwia niezbędna jest wiedza z zakresu podologii⁴.

Polska metodyka badań interpretuje cechy związane ze zużyciem występujące na powierzchniach podeszew w sposób jednoznaczny to znaczy indywidualizujący. Natomiast literatura światowa wskazuje, że



osoby wykonujące ekspertyzy interpretują cechy związane ze zużyciem w sposób dowolny, uzależniony od posiadanej wiedzy teoretycznej i doświadczenia. Istnieje niewiele materiałów źródłowych na ten temat, przeprowadzono w tym zakresie także zaledwie nieliczne badania eksperymentalne. W ekspertyzie obuwia zauważyć można trzy elementy odnoszące się do zużycia buta: usytuowanie, zakres oraz stopień zdercia w danym miejscu, które zależą od wielu współdziałających ze sobą czynników jak: typ sylwetki użytkownika, a zwłaszcza jego waga, rodzaj stopy i jej budowa, wykonywany zawód, przyzwyczajenia, sprawność motoryczna, fason buta i surowiec użyty do jego wykonania, wreszcie rodzaj

podłoża, na którym następowało zużycie, warunki atmosferyczne, a przede wszystkim faktyczna intensywność eksploatacji obuwia. Mimo, iż czyn-

niki te nie są od siebie zależne, większość z nich lub wszystkie wywierają jednoczesny wpływ na zdzieranie podeszwy buta. W procesie nacisku wywieranego przez stopę na but, fragmenty podeszwy znajdujące się bezpośrednio pod częściami stopy, na których opiera się ciężar ciała podlegają szybszemu zużyciu. Dzieje się to na skutek większych sił tarcia występujących w tych

miejscach między podeszwą a podłożem. W istocie całość buta dopasowuje się do stopy zgodnie z formą i funkcjonowaniem tej stopy. W celu zrozumienia dlaczego zużycie obuwia może różnić się w zależności od właściciela, pomocą służyć może podstawowa wiedza w dziedzinie budowy stopy, różnych typów stopy oraz zjawisk mechanicznych towarzyszących przemieszczaniu. Jak przedstawia L. Rodowicz w swojej pracy doktorskiej „kształt stopy jest niejednakowy u różnych ludzi. Nawet u tej samej osoby występują różnice w budowie zewnętrznej i kształcie stopy prawej i lewej, co niewątpliwie indywidualizuje użytkownika obuwia”⁵. Wprawdzie przedmiotem niniejszego artykułu są ślady stóp i obuwia, ale nie powinny one być rozpatrywane bez nawiązania do właściwości ruchowych. Na sposób chodzenia, a więc także zużycia butów, największy wpływ mają problemy zdrowotne związane ze stopami, kalectwo, budowa ciała ich właściciela, szerokości bioder, elastyczność dolnych części nóg, jakiegokolwiek różnice w długości nóg oraz kołysanie przy chodzeniu.

Na podstawie badań przeprowadzonych w Laboratorium Kryminalistycznym KWP z/s w Radomiu możemy udowodnić teorię, że ślady stopy możemy przypisać konkretnej osobie, poprzez zastosowanie identyfikacji, z której możemy określić właściwości, cechy chodu zamiast tylko charakterystyki struktury (samej stopy jako takiej). Ekspert mający odpowiednią wiedzę i doświadczenie w tej dziedzinie, dostając do badań materiał dowodowy w postaci pełnego odwzorowania podeszwy, jest w stanie, w niektórych przypadkach wskazać, czy osoba pozostawiająca ślad na miejscu przestępstwa posiadała deformacje kończyn dolnych czy też nie, wiemy więc, że deformacje kończyn dolnych przenoszą się na podeszwy butów a więc i na wkładki w butach. Przy odwzorowaniach stopy wewnątrz butów „przekaz” ten jest jeszcze bogatszy, dochodzą elementy charakteryzujące stopę w postaci jej kształtu i budowy, kształtu i wzajemnego układu palców, parametrów ogólnych i szczegółowych oraz zmian patologicznych. Czynniki te wpływają na linię chodu, przez co decydują o sposobie zdzierania podeszwy. I tak analizując wkładkę jak i wewnętrzną część wierzchołów obuwia najprawdopodobniej będzie można przeprowadzić bezpośrednią identyfikację człowieka, co zmieniłoby dowód pośredni w dowód bezpośredni.

*kom. Aneta Pawlińska
pracownia traseologii
LK KWP z/s w Radomiu*



Wizerunek policjanta – kilka refleksji

Problem, na który chciałbym zwrócić uwagę Czytelnika ma, wydawałoby się, drugorzędne znaczenie jako, że dotyczy policyjnej codzienności, a wręcz abecadła pełnienia służby na drogach. Uważam jednak, że problematyka ta zasługuje na poświęcenie kilku słów gorzkiej refleksji.

Ci, którzy twierdzą, że wypadki drogowe są następstwem rozwoju motoryzacji, zatem były, są, i będą, a Policja nie zdoła tu nic zmienić, winni przynajmniej dążyć do zmiany sposobu pełnienia służby na drogach, by nadążać w miarę możliwości za tymi zmianami. Oczywiście, że jako podstawową przyczynę wysokiego poziomu ofiarochłonności wypadków drogowych można traktować niedoskonałą infrastrukturę drogową, to jednak tylko jedna strona medalu. Druga, nie mniej ważna, to czynnik ludzki, a więc uczestnicy ruchu, jak również ci, których misją jest dbanie o bezpieczeństwo i porządek w ruchu drogowym i o których wizerunek my przełożeni tak staramy się zabiegać.

Weteran polskich kabaretów Jan Pietrzak chcąc uszeregować pozycje społeczne Polaków sytuował ich na dwóch osiach współrzędnych: osi „rządnych” i osi „odciętych”. Szczególnie dla policjantów służb patrolowych przystaje ta druga nazwa. Obserwując sposób, w jaki pełnią służbę, a szczególnie podejmują i przeprowadzają interwencje drogowe można by uznać, że niezmiennie od lat funkcjonują na poziomie „odciętych” od realiów współczesności. Ciągłe tacy sami: stereotypowi i anachroniczni.

I choćby wyposażać ich w sprzęt techniczny najnowszej generacji, ich metody działania niczym nie będą odbiegać od postrzeganych od lat na naszych drogach i krytykowanych, stereotypów: „chłopców radarowców”, „policji krzakowej”, czy „parki misiów z suszarką zbierających na miodek”. Nijak nie daje się zmienić krytykowanych już przez moich poprzedników - że wspomnę tu i o naczelniku Zielińskim i naczelniku Wojdyle - niedopuszczalnych wręcz form pełnienia służby na drogach, takich jak chowanie radiowozu, wybór do kontroli pojazdów miejsc w których te czynności powodują zatamowanie ruchu i zagrożenie zarówno dla kontrolujących jak i kontrolowanych. Kolejne błędy to niedoskonałości związanych z usuwaniem skutków zdarzeń drogowych, nieprawidłowe zabezpieczanie miejsc wypadków, organizacja objazdów. Następne grzechy, to brak dbałości o własne bezpieczeństwo podczas interwencji, objawiający się brakiem asekuracji, niewłaściwy sposób prowadzenia rozmowy z uczestnikami ruchu poczawszy od spoufalania się, czego wyrazem jest zwracanie się po imieniu, poprzez formę „tykania”, aż do agresywnych i nie przystających do urzędnika państwowego polemik z kierowcami.

Dziwi fakt, że problem dostrzegany jest z poziomu Komendy Wojewódzkiej (przypominam pismo, które wystosował do komendantów miejskich i powiatowych garnizonu mazowieckiego Komendant Wojewódzki), nie jest zaś dostrzegany z poziomu Komend Miejskich i Powiatowych, a przynajmniej nie tak, jak byśmy tego oczekiwali i jak tego oczekuje od nas społeczeństwo. Z badań ankietowych, jakie prowadzono w ubiegłym roku, wśród największych niebezpieczeństw postrzeganych przez społeczeństwo, po kradzieżach i włamaniach wymienia się obawy wynikające z zagrożenia powodowanego przez kierujących pojazdami. Jaki w kontekście powyższego ma wpływ forma pełnienia służby. W mojej ocenie ogromny! Zaś obserwacja sposobu pełnienia służ-



by na drogach przez mazowieckich policjantów skłania do refleksji, że nie są to policjanci tzw. służby prewencyjnej tylko przebrani w mundury policjanci służb operacyjnych.

Gdyby dziś powstawały słowa popularnej piosenki Andrzeja Rosiewicza o chłopcach radarowcach puenta opiewałaby nową odmianę przebiegaczy. Tak się bowiem składa, że zasadzka jest najpowszechniejszą formą ujawniania wykroczeń na drogach. Jaki to ma związek z oddziaływaniem prewencyjnym? Zaden. W całym garnizonie mazowieckim po odliczeniu osób funkcyjnych, dochodzeniowców oraz policjantów zajmujących się tak zwaną buchalterią - na ogólną liczbę 417 funkcjonariuszy ruchu drogowego - do służby na drogach pozostaje zaledwie dwustu siedemdziesięciu. Chcąc zapewnić służbę w trzech zmianach, oddać wolne i urlopy to przy stuprocentowej frekwencji (wszyscy zdrowi!), na każdą zmianę zdołamy wygospodarować nieco powyżej trzydziestu załóg dwuosobowych na cały garnizon (statystycznie jedna na każdy z powiatów!). Policjanci ruchu drogowego stanowią niespełna 12% policjantów służby prewencyjnej i niewiele ponad 7% całego stanu policjantów w garnizonie mazowieckim i jeszcze się chowają. I co tu wzdychać, że brakuje „ruchu”, że tej służby nie widać na drodze!

Czy jest na to recepta? Moim zdaniem tak. Zaczniemy od tej najprostszej, a mianowicie takiego doboru miejsca służby, żeby radiowóz był widoczny i zwracał uwagę kierowców nawet z kilku kilometrów.

Swego czasu zaobserwowałem pewne charakterystyczne zjawisko. Gdy w ramach działań na „siódemce” nadleciał śmigłowiec policyjny, to zadziało na wszystkich. Zarówno na jadących tą drogą kierowców, jak i na samych policjantów, którzy natychmiast zabrali się do roboty. I jeszcze jedna bardzo ważna kwestia, dotycząca tych, z poziomu osi „rządnych”, a więc osób funkcyjnych, zajmujących się sprawowaniem nadzoru. Nie poprawimy wizerunku służby pełnionej na drodze, jeśli policjanci nie będą właściwie zadaniowani, sprawdzani i rozliczani z przekazanych poleceń.

Ale cóż tu mówić o egzekwowaniu zadań, jeśli np. dla służby nocnej zleca się ujawnianie wykroczeń polegających na jeździe bez pasów bezpieczeństwa. Jak ten nawet najbystrzejszy policjant ma w nocy wypatrzeć czy jadący w pojeździe są w pasach.

Inną, związaną z tym kwestią jest polowanie na mandat. I nie ważne za co, ważne ile tych mandatów się nałoży. Jednocześnie ci sami policjanci w oznakowanych pojazdach służbowych nie reagują na przejawy agresji i chuligańskie zachowania kierowców. Lekceważą nawet najgroźniejsze wykroczenia polegające na znacznym przekraczaniu dopuszczalnych prędkości i nie reagują na wykroczenia generujące najwyższą ofiarochłonność wypadków drogowych, a więc jazdę bez pasów bezpieczeństwa, nietrzeźwość pieszych, brak oświetlenia w pojazdach jednośladowych, itd. Nie chcę Czytelnika zanudzać statystyką, ale ponad połowa ofiar śmiertelnych to tzw. niechronieni uczestnicy ruchu. Ponad połowa z nich „rozjeżdżana” jest na drogach krajowych, a więc na głównych szlakach komunikacyjnych Mazowsza. I jeszcze jedna refleksja na koniec, tak z własnego podwórka. Wspominałem już o pasach bezpieczeństwa i wiem, że polecenia w tym zakresie traktowane są jako zło konieczne. Nie zamierzam nikogo przekonywać o zaletach i potrzebie korzystania z takiego zabezpieczenia. Chciałbym tylko spytać, jakie mamy moralne prawo egzekwowania tego obowiązku od przeciętnego użytkownika samochodu, jeśli sami nie stosujemy się od tego w końcu bądź co bądź ustawowego obowiązku. A nie są to przypadki odosobnione!

Nie tak dawno jednego z redaktorów radoskiej gazety zbulwersował fakt zatrzymywania się samochodów na ulicy 11 Listopada, gdzie obowiązuje zakaz zatrzymywania się. Z pojazdów tych wysiadali pasażerowie, i jak się później okazało pracownicy i pracownicy KWP i KMP. Z obawą myślę, aby w ramach działań „Pasy” któraś z miejscowych gazet nie zamieściła fotki nieopasanych, a może... i tu przepraszam za dosadność, „rozpasanych” policjantów.

No cóż, „jak nas widza tak nas piszą”

podinsp. Stanisław Grudzień
Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego
KWP zs. w Radomiu

Na wschód od cywilizacji

Bardzo łatwo przychodzi nam wyrażanie poczucia własnej wyższości wobec innych nacji i narodów. Dla tak myślących kontakt z obcokrajowcami może być kubłem lodowatej wody na głowę, co więcej, nas też się postrzega niekoniecznie ciepło, i to niestety zastrzeżenie.

Jednym z takich negatywnych mitów są Chiny. Zupełnie nie wiedzieć dlaczego w potocznym myśleniu to państwo i jego mieszkańców uważa się za co najmniej dwa kroki cywilizacyjne za nami, Europejczykami. Czasem można odnieść wrażenie, że im kto bardziej zakompleksiony tym dalej odsuwa Chiny. Niestety nie mam dla takich osób dobrych wieści. To Europa uczyła się od Chińczyków, a w najbliższej przyszłości przyjdzie nam również zweryfikować myślenie na temat pozycji Chin w obecnym świecie. Ale zacznijmy od historii. W Europie wstydliwie zapominamy, że gdy u nas ziarno zboża siano ręcznie, przez co jego większość była szybko wyjadana przez ptaki, to w Chinach używano już siewników rządowych. Wg kronik około roku 900 znano w Chinach pług odwracający skibę i taczkę, a pola nawadniano pompami wodnymi napędzanymi wiatrem. Plody rolne i wytwory rzemiosła rozprowadzano po terytorium Chin wielkim kanałem, budowanym od VI do XVII wieku, długim na 2400

km i łączącym żyzne południe i pustynną północ. Taki kanał wymagał śluz i nowocześnie, stosowane do dziś rozwiązania śluz kanałowych zastosowano w Chinach już w roku 1350, czyli 100 lat przed narodzeniem Leonardo da Vinci (1452 - 1519), któremu Europejczycy przypisują ich opracowanie. Pierwsze mosty łukowe wybudowano w Chinach 500 lat wcześniej niż w starożytnym Rzymie, w piłkę nożną grano tam już 2 tys. lat temu i równie dawno posługiwano się tam monetami do rozliczeń finansowych. Gdy Marco Polo zawędrował do Chin w XIII wieku, był pod wrażeniem tamtejszych restauracji, dań na wynos i... makaronu, którego przepis przyrządzenia przywiózł do Włoch. Wg jego opisów w miastach przechodnie osłaniali się od deszczu składanymi parasolami, a dzieci bawiły się latawcami. Latawce Chińczykom służyły też do obliczania długości tuneli drążonych podczas oblężeń twierdz i do zrzucania ulotek propagandowych na terytorium wroga. Z zachowanych opisów wynika, że w Chinach już w 550 roku konstruowano tak wielkie latawce, że mogły unieść człowieka. Do ich oblatywania używano skazańców, ponieważ zapewne była to ryzykowna zabawa. Wymyślono też tam wówczas spadochrony (1500 lat temu), ale w Europie ten wynalazek przypisuje się da Vinci, tak jak i zresztą

prace koncepcyjne nad śmigłowcem. Tymczasem chińskie dzieci bawiły się 1000 lat temu wiatraczkami wzbijającymi się w powietrze po rozpędzeniu sznurkiem, czyli 500 lat przed Leonardo. Również dla zabawy i dla celów wojennych budowano w tym czasie w Chinach balony na ogrzane powietrze. Nie zachowały się wprawdzie opisy prób awiacji z człowiekiem na pokładzie, ale jest to całkiem prawdopodobne. Około roku 200 pne Tali Chan, nadworny naukowiec, skonstruował urządzenie wskazujące kierunek, w którym zaszło odległe trzęsienie Ziemi. Urządzenie wzmocniało niewyczuwalne już ruchy gruntu z odległości nawet 1000 km, pozwalając szybko wysłać ekipy ratunkowe do zniszczonej prowincji. Tali Chan stworzył również siatkę kartograficzną do kreślenia map, którą w Europie zastosowano dopiero w XIX wieku, czyli 2000 lat później.

W Chinach przywiązywano ogromną wagę do nauki, badań i kształcenia. Do pracy w urzędach przyjmowano ludzi wykształconych, którzy zdali odpowiednie egzaminy. Nie do pomyslenia było przyjmowanie do tak odpowiedzialnej pracy po znajomości, za łapówkę, czy kogoś z rodziny. Za złamanie tej zasady kary były dwie: obcięcie ręki lub głowy. Równie jasne były reguły awansowania. Jedną z przyczyn upadku potęgi Chin było zamknięcie się na nowe trendy i odejście od tych przestrzeganych przez 2000 lat zasad, na rzecz nepotyzmu i korupcji. Warto uczyć się od Chińczyków, również na ich błędach, aby nas na świecie nie wytykano.

Tadeusz Kaczmarek

Z działalności Regionu IPA Radom

Działalność IPA Regionu Radom za 2004 rok podsumowano 5 kwietnia w świetlicy Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. Na zebraniu tym wytyczono także zadania do realizacji w 2005 r., oraz wręczono legitymacje nowym członkiem IPA.

Z działalnością IPA w roku ubiegłym zapoznał zebranych Zygmunt Kot – Przewodniczący Regionu IPA Radom.

W maju 2004r. na zaproszenie Regionu IPA Radom gościliśmy dwóch policjantów z Sankt Petersburga z Uniwersytetu MWD. Podczas wizyty goście zwiedzili Warszawę, Radom i Kraków, zostali przyjęci przez Komendanta Wojewódzkiego Policji nadinsp. Wiesława Stacha, przez wiceprezydenta Miasta Radomia Andrzeja Banasiewicza. W Polsce goście byli po raz pierwszy i wyjechali bardzo zadowoleni.

W czerwcu delegacja IPA Radom uczestniczyła w Arles we Francji w „Pierwszym Tygodniu Przyjaźni Policji Unii Europejskiej”. Delegacja była przyjmowana przez merów różnych miast, były spotkania z policją francuską i delegacjami z innych krajów. Nawiązaliśmy nowe kontakty i zacieśniłszy przyjaźń z policjantami francuskimi.

W Radomiu gościliśmy policjantkę z Anglii i policjanta polskiego pochodzenia Zbyszka Wrońskiego z San Francisco ze

Stanów Zjednoczonych. Mamy nadzieję, że w tym roku również będziemy mieli okazję gościć ich w Radomiu.

W listopadzie drużyna piłkarska IPA Region Radom uczestniczyła w turnieju piłkarskim w Belgii w miejscowości Lommel. Byliśmy również w Kwaterze Głównej NATO w miejscowości Brunssum w Holandii.

Dużym wydarzeniem dla Regionu IPA Radom było otwarcie biura IPA. Dzięki przychylności kierownictwa KWP z siedzibą w Radomiu otrzymaliśmy do użytkowania pomieszczenia w głównym budynku Komendy (II piętro, tzw. akwarium). Teraz możemy spotykać się już „na swoim”, przyjmować gości zagranicznych, załatwiać codzienne sprawy związane z działalnością, reprezentować Region IPA Radom i Komendę Wojewódzką Policji w ramach działalności Stowarzyszenia. Bardzo dziękujemy Kierownictwu Komendy za przychylność i zrozumienie.

W roku bieżącym w planie jest wyjazd czteroosobowej delegacji do Sankt Petersburga (początek czerwca), wyjazd do Francji, zorganizowanie wycieczki do Słowacji do Słowackiego Raju i spotkanie z policjantami z Popradu. W zasadzie wycieczka ta jest już zorganizowana. Odbędzie się w dniach 9-12 czerwca. Chętnych zapraszamy, koszt tylko 280zł, zapisy przyjmuje Józef Chodakowski

(tel. 22-31). Planujemy organizowanie spotkań przy ognisku, zaproszenie policjantów innych sekcji narodowych IPA w okresie obchodów Dni Radomia i pokazów Air Show.

Na III Mistrzostwa Policji w Szachach została zaproszona trzyosobowa drużyna policjantów członków IPA z Popradu.

Wspólnie z Regionem IPA Kielce i Klubem Turystycznym „Na Cztery Koła” z Kielc organizujemy w dniach 17-21 sierpnia I Międzynarodowy Rajd Samochodów Terenowych w okolicy Sielpii. Wszystkich zainteresowanych tą imprezą zapraszamy do wzięcia w niej udziału. Informacje na temat rajdu i działalności IPA Region Radom można znaleźć na stronie internetowej Regionu pod adresem: www.mazowiecka.policja.gov.pl/ipa.

Na zakończenie spotkania Przewodniczący Regionu IPA Radom Zygmunt Kot wręczył 16 osobom legitymacje IPA życząc wszystkim aktywnego działania w Stowarzyszeniu w myśl hasła: „Służyć poprzez Przyjaźń” – „Servo per Amikeco”.

Wszystkich chętnych nie zrzeszonych zapraszamy do działania w IPA, do integracji środowisk policyjnych Europy i świata, do poznawania kultury, obyczajów innych narodów, do współpracy.

*Zygmunt Kot
Przewodniczący Regionu IPA Radom*



Dinozaury żyją

Mówiąc o zamierchłej przeszłości sprzed setek milionów lat na myśl przychodzi dinozaury, które w domyśle bezpowrotnie odeszły. Tymczasem dinozaury mają się dobrze i żyją wśród nas. Są to... ptaki.

Wiele grup kręgowców podejmowało próby opanowania przestworzy, ale tylko ptaki odniosły pełny sukces. Znamy latające ssaki (nietoperze), gady (pterozaury) i nawet ryby, ale tylko ptaki potrafią latać tak wysoko, tak daleko, tak szybko i tak sprawnie. W akrobacjach sprawniejsze są co prawda owady, niepodzielnie panujące w wąskich niszach ekosystemu, chociaż kolibry równie skutecznie potrafią żywić się nektarem kwiatów, a w ostateczności to przecież ptaki polują na owady. Co zdecydowało o takim ptasim sukcesie? Odpowiedź jest trywialna: **martwa tkanka rogowa powstała na bazie białka o nazwie keratyna, czyli pióro**. Pióro jest lekkie, wszechstronne (może chronić przed chłodem i tworzyć powierzchnię nośną), jest odporne na uszkodzenia i na wilgoć. Przerwana błona lotna pterozaura oznaczała dla zwierzęcia długie leczenie na ziemi i zapewne śmierć z głodu, bo przecież błona ta była po prostu skórą rozpiętą pomiędzy niezwykle długim czwartym palcem przedniej kończyny i bokiem ciała. Nietoperzom w takich dramatycznych sytuacjach pomaga życie stadne, natomiast dla ptaków utrata nawet kilku tzw. lotek pierwszorzędowych jest niezauważalna, a po pewnym czasie pióra te i tak odrastają.

Na uwagę zasługuje struktura pióra. Oś lotki, czyli tzw. „stosina”, jest przesunięta asymetrycznie w jedną stronę, a w przekroju poprzecznym ujawnia się jej niezwykle, falisty kształt. Eksperymenty w tunelach aerodynamicznych udowadniają, że symetryczna budowa lotek powodowałaby zaburzenia w ruchu powietrza i takie pióra odginałyby się we wszystkie strony. Natomiast modele wykonane ze struktur naśladujących niesymetryczne, faliste lotki ptasich piór pod wpływem pędu powietrza doskonale się dopasowują, tworząc jedną, ciągłą powierzchnię nośną. Gdy oglądamy pióro pod dużym powiększeniem, to zobaczymy, że jest to skomplikowana, wyszukana, a jednocześnie lekka konstrukcja i śmiało można powiedzieć, że pióra są najbardziej skomplikowanym wytworem skóry kręgowców. Jest ich kilka rodzajów, m.in. pióra okrywowe, lotki i sterówki. Składają się ze stosiny i dwóch chorągiewek, utworzonych z licznych, skierowanych ku górze promieni. Z kolei od promieni odchodzą dwa rzędy promyków, połączonych ze sobą haczykami, co sprawia, że chorągiewka tworzy zwartą i elastyczną powierzchnię. Promyki te po rozerwaniu promieni i ponownym złączeniu, zahaczają się same o siebie, tak jak w zamku błyskawicznym.

Taka naruszona struktura może zostać zasklepiona prostym ruchem wzdłuż osi, co ptaki czynią niezwykle starannie. W dolnej części pióra, przykrytej przez pióra sąsiednie, promienie są dłuższe i pozbawione haczyków. Tutaj są tworzone przestrzenie powietrzne, służące ptakom jako izolacja cieplna. W chłodzie zwierzęta wykorzystujące do lotu rozpostartą, ukrwioną błonę lotną tracą mnóstwo ciepła (nietoperze zimą zazwyczaj hibernują), natomiast ptaki po prostu bardziej stroszą pióra.

Taka też była pierwotna funkcja pióra - utrzymywanie ciepła w zmiennych warunkach atmosferycznych. Nie zostało to jeszcze jednoznacznie ustalone, ale zapewne małe dinozaury drapieżne były stałocieplne. Niedawno w Chinach odnaleziono skamieniałości dinozaura z odcisniętymi śladami piór wokół głowy (*sinosauropteryx*), a więc to dinozaury miały pióra jako pierwsze. W którymś momencie okazało się, że pióra pomagały nie tylko w dogrzewaniu ciała, ale również w szybowaniu, a kolejnym gatunkom w aktywnym locie, co pozwalało skutecznie uciekać przed drapieżnikami. To, jak wyewoluowały ptaki do dziś jest kwestią sporną. Niektóre teorie były kontrowersyjne, niektóre absurdalne. Wg jednej z nich jakiś gad skakał między drzewami, aż wreszcie wyrosły mu pióra. Jednak wystarczy przyjrzeć się dokładnie budowie anatomicznej ptaków, gadów i dinozaurów. Generalnie rzecz biorąc ptaki są przedstawicielami typu czaszki Diapsida, takiej jaką mają gady i dinozaury, lecz budowa ptasiej miednicy (i tym samym sposób stawiania kończyn tylnych), u ptaków i u dinozaurów są identyczne, inaczej niż u gadów.

Pierwszą skamieniałość praptaka odnaleziono w **Solnhoffen w Bawarii**. Jest to miejsce, gdzie od lat wydobywa się wapienie, powstałe jako osady w płytkim morzu 150 mln lat temu. Znaleziona w 1861 roku skamieniałość zdumiała świat naukowy. Wyraźnie było widać kości skrzydeł z piórami, ale jednocześnie także długi ogon i charakterystyczne dla dinozaurów kości kończyn tylnych i... zęby. W sumie nie był to ani dinozaur, ani pterozaur, ani jeszcze ptak. Zwierzę to, wielkości kury, nazwano **archeopteryks**, czyli „pradawne skrzydło”. Skamieniałość ta trafiła do brytyjskiego muzeum przyrodniczego, którego kierownikiem był wówczas **Richard Owen**, uznany paleontolog. Poświęcił on kilka miesięcy na jej szczegółowe zbadanie i jako pierwszy zwrócił uwagę na kość w kształcie litery V, którą inni przeoczyli. Owen uświadomił sobie, że są to „widelki”; w szczególnie sposób ukształtowane obojczyki, występujące tylko u ptaków. Bez widełek latanie ptaków nie byłoby możliwe, ponieważ ta kość przytrzymując kości łopatki piersiowej wielokrotnia siłę mięśni skrzydeł.

W 1951 roku w Bawarii znaleziono kolejną skamieniałość *archeopteryksa*, którą

omyłkowo brano przez 20 lat za szczątki dinozaura o nazwie *compsognatus*. Jest to jeden z najmniejszych znanych dinozaurów, praktycznie wielkości indyka. Miał lekkie kości, długi ogon i wysmukłe nogi. Polował na małe ssaki, jaszczurki i owady, żył w późnej jurze, ok. 160 mln lat temu. Amerykański badacz dinozaurów dr Ostrom przeprowadził szczegółowe badania porównawcze szkieletów *archeopteryksa* i *compsognatusa*. Badania te wykazały dwadzieścia uderzających podobieństw obu zwierząt, stąd pomyłka z 1951 roku była całkowicie zrozumiała. Niewykluczone, że zwierzęta te miały bezpośredniego, wspólnego przodka.

Gdy ok. 150 mln lat temu pojawiły się pierwotne ptaki, w przestworzach nadal panowały pterozaurowi, których było wówczas kilkadziesiąt gatunków. Lecz czas nieubłaganie pracował na rzecz stałocieplnych ptaków, które opanowywały kolejne środowiska. Ok. 100 mln lat temu żył już mający 10 cm długości *sinormis*, cechami budowy



bardzo przypominający ptaki współczesne. *Sinormis* miał mniejsze niż *archeopteryks* zęby, krótsze szpony na skrzydłach i zupełnie zredukowaną kość ogonową. Kolejną innowacją było wykształcenie na mostku grzebienia z chrząstki, do którego mogły być przytwierdzone znacznie silniejsze mięśnie obsługujące skrzydła. Najważniejsze jednak było to, że ptak ten miał już puste w środku kości, podobnie jak pterozaur, czego nie

miał jeszcze praptak. Analiza skamieniałości *sinormisa* i innych ówczesnych ptaków wykazała, że miały one też worki powietrzne współpracujące z płucami, dzięki czemu narząd ten przekształcił się w bardzo **wydajną pompę przepływową**, w której powietrze bogate w tlen i to już zużyte, zawierające więcej CO₂, nie mieszały się. Worki te umiejscowione są z przodu i z tyłu płuc; podczas gdy tylne worki wypełniają się powietrzem bogatym w tlen, to przednie magazynują dwutlenek węgla, który podczas wydechu jest wydalany. Przy takim systemie płuca są zawsze wypełnione tlenem i mogą zapewnić dużo energii, umożliwiając ptakom długi, aktywny lot.

Miliony lat ewolucji, połączenie dinozaurzych piór, lekkich kości, worków powietrznych i specjalnej budowy szkieletu dały w rezultacie zupełnie nowe zwierzę i tylko rozmnażanie poprzez składanie jaj w wapiennych skorupkach pozostało widocznym pomostem z dinozaurzymi przodkami. Ptaki zaczęły opanowywać Ziemię i przeżyły nawet zagładę sprzed 65 mln lat spowodowaną upadkiem planetoidy, a wyginęło wówczas 70% gatunków zwierząt lądowych i morskich. Znikły dinozaury, pterozaurowi i gady morskie, większość gadów, ssaków, ryb i innych stworzeń morskich. Ptaki pozostały, opanowując cały świat.

Tadeusz Kaczmarek

Gramy w szachy



Szachowy sukces

Duży sukces odniosła drużyna mazowieckiej Policji podczas IV Mistrzostw Polski Służb Mundurowych (20-24.04.2005) w Jarnołtówku (Województwo Opolskie). Zajęła ona I miejsce w klasyfikacji drużynowej, pokonując 19 drużyn z różnych służb mundurowych: Wojska, Policji, Służby Celnej, Służby Więziennej, Straży Granicznej i Straży Pożarnych. Drużynę mazowieckiej Policji stanowili: Jacek Sieczkowski, Marian Frąk, Stanisław Sobich i Andrzej Pulik z KWP z/s w Radomiu oraz Krzysztof Celmer, Dariusz Cyra, Cezary Kryśkiewicz i Marek Rombeł z Komendy Stołecznej Policji. Wystawiono wspólną drużynę, gdyż regulamin nie pozwolił na wystawienie 2 drużyn – KWP zs. w Radomiu i KSP. Szkoda, gdyż w takiej sytuacji każda z drużyn otrzymałaby puchar (I i II m), czyli puchary byłyby dwa! Drużynowo liczyły się wyniki trzech najlepszych zawodników w turnieju indywidualnym. Dla drużyny mazowieckiej Policji punktowali: Jacek Sieczkowski z KWP zs. w Radomiu i Dariusz Cyra oraz Krzysztof Celmer z KSP. Każdy z nich zdobył po 6 pkt, czyli drużyna uzyskała łącznie 18 pkt! Można o niej powiedzieć z satysfakcją:

DRUŻYNOWY MISTRZ SŁUŻB MUNDUROWYCH! Warto było przeżyć taki moment!

Drugie miejsce zajęła Opolska Służba Więzienna – 15,5 pkt, a trzecie – Świętokrzyska Policja (co również miłe – Chwała Sąsiadom!) – też 15,5 pkt. Kierownik drużyny i zawodnicy serdecznie dziękują P. Komendantowi Wojewódzkiemu Policji zs. w Radomiu i Zarządowi NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego za wsparcie wyjazdu do Jarnołtówka. W turnieju indywidualnym udział wzięło 76 zawod-

ników, reprezentujących służby mundurowe. Najwięcej było wśród nich policjantów – 28. Fakt ten cieszy – bo świadczy o rozwoju sportu szachowego w służbach mundurowych, a zwłaszcza w Policji, wyróżniono w Jarnołtówku pucharem mł. insp. Mariana Frąka z KWP zs. w Radomiu – inicjatora Mistrzostw Polski Policji w szachach. Indywidualnie w Jarnołtówku zwyciężył Anatol Łokasto – reprezentujący LOK Warszawa – 7,5 pkt (z 9), posiadający tytuł mistrzowski. Bardzo dobrze spisał się Mistrz Polski Policji – Andrzej Plesiuk z KPPw Ełku, który zajął 4 miejsce z dorobkiem 7pkt. Najlepszym zawodnikiem KWP zs. w Radomiu był nadkom. Jacek Sieczkowski, który dorobkiem 6 pkt zajął doskonałe (w dorobkowej stawce) 9 miejsce. W pierwszej 10-tce znalazło się jeszcze trzech innych policjantów: Robert Rozkrut z KWP we Wrocławiu – 5 miejsce (6,5 pkt), Dariusz Cyra z KSP – 7miejsce (6 pkt) i 8. Roman Ządło z KWP w Rzeszowie (6 pkt). Tak więc brawo policjanci! Miejsca pozostałych zawodników KWP zs. w Radomiu: 20 Andrzej Pulik – 5,5 pkt, 40 Stanisław Sobich – 4,5 pkt i 60 Marian Frąk – 3,5 pkt. Turniej był bardzo trudny, silnie obsadzony i niełatwo było o punkty. Walka była bardzo zacięta, nikt nie chciał tanio „sprzedać skóry”... Teraz Białołęka – Mistrzostwa Polski Policji! Na zakończenie artykułu przytaczam jedną z fraszek, którą napisałem na Mistrzostwach w Jarnołtówku – pięknej nawiasem mówiąc miejscowości – w Górach Opawskich. Gratulacje dla Drużyny mazowieckiej Policji. Należą się!

PARTIA SZACHOWA

*Przedpołudniowa cisza
Jarnołtówek otula
-a ja walczę by celnik
nie „oclił” mi króla!*

*mł. insp. Marian Frąk
Kierownik drużyny
mazowieckiej Policji*

Fraszki

Kobiece zalety

*Mają kobiety same zalety...
Tym słodsze - gdy młodsze.*

Geneza wystaw

*Wymyślił wystawy sklepowe...
wybitny znawca kobiet.*

mł. insp. Marian Frąk

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji

z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59

<http://www.kwp.radom.pl>,

tel. (0-48) 345 26 25, fax (0-48) 345 27 15.

Redaguje zespół:

Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek

(redaktor naczelny), Magdalena Siczek-Zalewska (re-

daktor prowadzący), Elżbieta Cieślak, Marian Frąk,

Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44,

www.virgo.net.pl.

Wiersz

Czas...

*O wieczornej porze
złączeni tańcami
wtuleni w marzenia
szliśmy parkiem
ulicą Zmartwienia.
Szliśmy ulicą Poznania
Przyszłości
Niedomówienia.
Szliśmy ulicą Szczerości
Niepewności, Mijania.
Szliśmy ulicą Uczucia, Miłości.
Szliśmy ulicą Bliskości
Oddania
ulicą Zaufania.
Szliśmy, szliśmy...*

*Czas na chwilę zatrzymał nas
Dał nam czas.....*

Zygmunt Kot



TO JEST KINO

Atak na posterunek

Reżyseria Jean- Francois Richet
W kinach od 10 czerwca

Film odwołuje się do klasyki gatunku miejskiego kina akcji – filmu Atak na posterunek 13 1976 w reżyserii Johna Carpentera. Opowiada o relacjach między dwoma przeciwstawnymi sobie postaciami Roenickiem i Bishopem. Pierwszy jest złamanym przez życie bohaterem, drugi zimnym i bezwzględny gangsterem. Są jednak zmuszeni działać razem, czy tego chcą czy nie. Miejscem akcji jest posterunek policyjny nr13, jeden z najstarszych w okręgu Detroit. Na kilka godzin przed Nowym Rokiem, pośród szalejącej zamieci, na służbie pozostaje tylko kilku ze stróżów prawa. Ich przełożony, sierżant Jake Roenick (Ethan Hawke) jest doświadczonego policjantem. Znalazł się tu jednak nie z własnej woli. Został przydzielony do tego zapomnianego przez wszystkich miejsca po ostatniej nieudanej akcji. Wspomnienia dręczą go do dziś.

Rankiem 31 grudnia, w środku miasta, groźny król podziemia, Marion Bishop (Laurence Fishburne), zostaje zatrzymany przez tajnego policjanta. W trakcie szamotaniny policjant ginie, a Bishop zostaje aresztowany przez oddział do zwalczania przestępczości zorganizowanej, kierowany przez Marcusa Duvalla (Gabriel Byrne). Zostaje zakuty w kajdanki i wsadzony do autobusu więziennego razem z innymi przestępcami: ćpunem Beckiem, cwaniaczkiem Smiley'em i członkinią gangu Anną. Nadchodząca burza śnieżna zatrzymuje transport na położonym na uboczu posterunku 13, na którym więźniowie mają spędzić jedną noc. Ta nieoczekiwana wizyta irytuje Roenicka prawie tak samo, jak przybycie tego dnia policyjnego psychologa, Alex Sabian. Zapowiada się więc ciężka noc. Tylko seksowna sekretarka Iris Ferry i policyjny weteran Jasper "Old School" O'Shea nie zamierzają się powstrzymać od beztronskiego świętowania Nowego Roku...

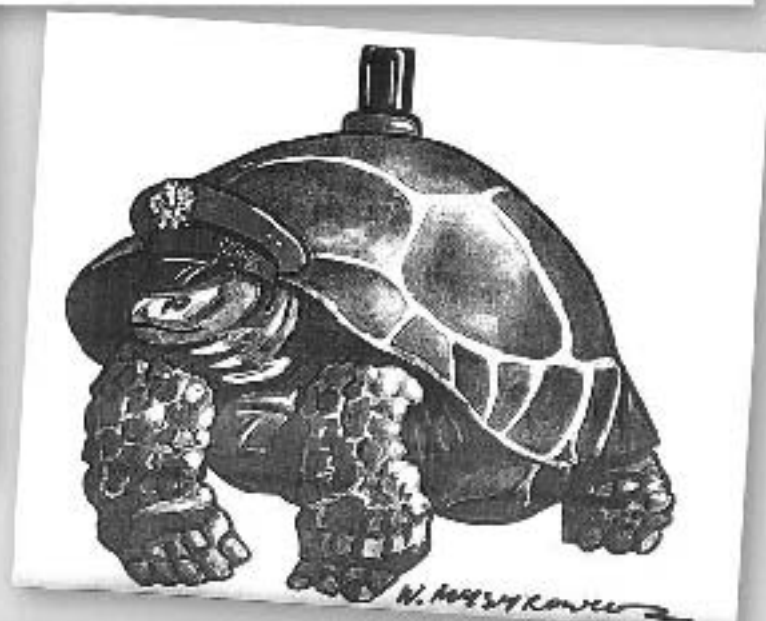
...do czasu, gdy dwóch zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn atakuje strażników więziennego autobusu. Kiedy atak zostaje odparty, policjanci zdają sobie sprawę z tego, że jego celem jest Bishop i najgorsze jeszcze przed nimi. Postanawiają umocnić posterunek i czekać w gotowości na to, co przyniosą im najbliższe godziny. Na swojego przywódcę wybierają Roenicka, a więźniowie Bishopa. Problemem, przed którym staną obie grupy jest wzajemne zaufanie, ponieważ muszą połączyć swoje siły, żeby przeżyć. Mając do dyspozycji niewielkie zapasy broni, ale maksimum odwagi, nie zamierzają spokojnie czekać. Chcąc walczyć ramię w ramię aż do końca, zacierają cienką linię pomiędzy dobrem a złem.

Dystrybucja: VISION

(opr. ec)



-ALICJE ZNAM, TO BYLA MARTWA NATURA.



W majowym numerze
Policyjnego Głosu Mazowsza prezentujemy
wybrane grafiki ze zbioru "Posterunek Satyra".
Kolekcję można oglądać w holu budynku KWP
do końca czerwca.
Za udostępnienie grafik dziękujemy
Wydziałowi Kadry i Szkolenia KWP z/s w Radomiu.